

Kuryer Poznański.

Nr. 13.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 16 stycznia 1878.

Józef Żorawski.

Rok VII.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, L. Zylkei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeca, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 stycznia.

Tureccy pełnomocnicy wydelegowani do prowadzenia układów o rozejm i pokój, Serwer basza i Namyk basza, wyjechali już w poniedziałek wieczorem do Adrianopola, a z tamtąd udają się do Kazanlyku i głównej kwatery rosyjskiej. Telegram carogrodzki utrzymuje, że komisarze wybrali się rychłej już w podróż, wskutek jednak doniesienia, że pociąg jeden wiozący uciekających z Adrianopola do Stambułu mieszkańców wykołubił się, odroczyli wyjazd, dopóki komunikacja nie została przywrócona. Późniejsze doniesienia twierdzą, że nieszczęście wydarzyło się na kolei pomiędzy Adrianopolem a Filipopolem. Niezadługo tedy dowiemy się o warunkach, jakie Rosya sformułuje. Z drugiej strony parlament angielski, który jutro ma być zagajonym, udzieli nam pod pewnym przynajmniej względem wskazówki co do postanowień Anglii. Zdaje się jednak, że jakieś porozumienie przyszło pomiędzy gabinetami londyńskim a petersburskim do skutku, gdyż telegram Agence Russe oświadcza, że obecny stan rzeczy w sprawie wschodniej można za zupełnie zadawalną uważać, że znaleziono kombinację, która zdoła pogodzić interesy Rosji jako mocarstwa wojującego z interesami mocarstw gwarantujących. Z Londynu zaś donoszą o fakcie, któryby także przemawiał za tym przypuszczeniem. Według Morning Advertiser bowiem miały zatrzymane w Port Said i Malcie odkryte wiozące wojsko „Junna“ i „Eufrates“ otrzymać rozkaz kontynuowania swej podróży. Doniesienie wojennego charakteru Standarda, jakoby walijskie kopalnie otrzymały polecenie dostarczenia znacznej ilości węgla dla floty angielskiej, odnosi się zapewne do dawniejszej daty. W każdym razie chwila ważna, decydująca o pokoju lub dalszej wojnie i to na rozszerzonym terytorium, się zbliża. Ciekawość nasza w dwie wyteżona strony, na główną kwatery rosyjską i parlament angielski, wnet będzie zaspokojona. Dla Turcyi wystarczy i gwiazdka nadziei, jak powiedział Midhat basza do londyńskiego korespondenta dziennika Temps, aby ją pobudzić do wytrwania przez dłuższy jeszcze czas w boju. Aby nie przeszkadzać rokowaniom toczącym się w obozie moskiewskim i akcyi rządu nie utrudniać, odrzuciła turecka Izba wniosek jednego z deputowanych, domagający się odrzucenia bliższych wyjaśnień o rozejmie. W Izbie wyższej angielskiej ma, jak się dowiaduje Morning Post, rozpocząć debatę adresową lord Granville, odpowiadać mu będzie lord Beaconsfield.

(18) Przybłęda.

Powieść ukraińska

Iwana Neczuja.

Z rusińskiego przełożył St. Sz.

(Ciąg dalszy. — Patrz num. 10.)

Wkrótce Lemiszkowskim urodził się syn, sprowadzając z przybyciem swoim spokój i pewną przerwę w zabawach. Skoro jednak żona przyszła do zdrowia, nie mogąc sama wychodzić wiele, sprowadzała do siebie gości niemal co dnia. Służąca miała tylko z tym robotę, że nastawiała samowar i obsługiwała gościom. Nawet stara świekra, która lubiła bardzo Zosię, sama jej obsługiwała chętnie; Lemiszkę atoli ruch ten oburzał mocno. Bywało, że umyślnie wysyłał służącą gdzieś do gospodarstwa, aby ją nie włożono do Zosi i jak mógł okazywał swoją opozycję.

Dziecina podrasła tymczasem, w jednej komnacie młodym było ciasno, poprosił więc Jakób rodziców, aby im ustąpili swojej drugiej izdebki. Dla miłości dziecka zgodził się stary. Polubił on wnuczka, jakby drugiego własnego syna. Czasem bywało w nocy, gdy dziecina zakwili, wszyscy śpiący jak zabici, a stary wstaje z łóżka, idzie do izdebki i przy świetle księżycy kołysze wnuka, wpatrując się w jego małe, milutkie lieczko. Nieraz się zdarzało, że dziecko się rozpłaczę, a wnet przychodzi stary i silnie rekoma, co niedźwiedzia za uszy trzymały, bierze niemowlę i obnosi po świetlicy, huśta, pieści, aż gdy zasnął wnuczek, wkłada go cichutko w ko-

Serbia niemałe zamierza stawić pretensje do Turcyi przy zawarciu pokoju, jeżeli wiarogodną są doniesienia otrzymane przez Pol. Corr. z Belgradu. Żąda ona niepodległości księstwa, odstąpienia Stariej Serbii i wynagrodzenia za spustoszenia, jakie dokonała Turcyja w ostatniej wojnie. Co na to powie Austria?

Ks. Nikita maszeruje, jak telegrafują z Cetyni do Politische Corr., z całą armią do Skodaru.

Pogrzeb króla Wiktora Emanuela wyzykują rewolucyoniści włoscy do wielkiej manifestacji patryotycznej, a niektóre mocarstwa europejskie wysyłają swych reprezentantów, aby z nowym królem włoskim polityczne knować konszachty. Wiadomo, że pobytowi niedawnemu w Rzymie Gambetty, o którym jeden z dzienników bonapartystowskich powiedział, że rzucił urok na Wiktora Emanuela, przypisywano zamiar zbliżenia króla napowrót do Francyi, a zerwania zbyt ścisłych stósunków z Niemcami. Dla zrównoważenia tajnej misji Gambetty, korzystano obecnie w Niemczech z tak dogodnej sposobności i już nie żadnego męża stanu, jak ongi Bennigsen, ale samego następcę tronu wybrano, aby Humberta, podobno i tak już bardzo dla Niemców przychylnego, przykuć do rydwanu polityki niemieckiej, któraby pragnęła we Włoszech wszelkie sympatyje dla Francyi zgładzić i do walki przeciw Kościółowi zachęcić. To też telegramy notują każdy krok cesarzewicza niemieckiego we Włoszech i obwieszają z radością o przyjęciu pełnym zapału tak podczas całej podróży jego przez Włochy jak i w Rzymie. Na dworcu kolei żelaznej w Rzymie, dokąd przybył książę następca tronu w poniedziałek po południu, przyjechali go ks. Carignan, wszyscy ministrowie, personel niemieckiej ambasady, najwyższe władze miejskie, wielka liczba deputowanych i wielu oficerów. Tłumy ludu witały go okrzykami, na dworcu ustawiona była straż honorowa z chorągwią i muzyką. Cesarzewicz zajechał do hotelu ambasady niemieckiej. Natychmiast po swym przybyciu złożył wizytę królowi i królowej; król, ks. Aosta i ks. Carignan rewizytowali go natychmiast. Na obiedzie był książę w poniedziałek w Kwirynale. W obec ministrów Depretisa i Crispiego wyrażał ks. następca tronu boleść i współczucie, jakiego doznali cesarz, członkowie królewskiego domu i naród niemiecki na wieść o śmierci króla.

Względy także polityczne kierowały niezawodnie cesarzem austriackim, kiedy wysłał arcyksięcia Rajnera na pogrzeb Wiktora Emanuela,

jakkolwiek tutaj wysłanie księcia krwi tłumaczyć można bliższymi związkami pokrewieństwa domu austriackiego z książętami sabaudzkimi. Wiktor Emanuel umiał powstrzymać zapędy zagorzałych patryotów, dążących do oderwania od Austrii niektórych części kraju przez Włochów zamieszkałych i umiał pomimo wojny w roku 1866 zachować przyjazne stósunki. Obecnie w kołach austriackich, jak to i korespondent nasz wiedeński wspomina, wielka panuje obawa, aby nowy król włoski nie chciał uszczknąć jakich wojennych laurów i nie usiłował wydrzeć Austrii włoskich prowincyi. Obawa ta spowodowała rząd do wysłania arcyksięcia Rajnera, aby z nowym królem stósunki przyjazne nawiązał i ile możności wpływ niemiecki, który niewątpliwie na niekorzyść obydwojch sąsiadów Włoch, Austrii i Francyi działa, osłabił. Z zalania tego wywiązał się już poniekąd arcyksiążę, bo, jak Bersagliere pisze, kiedy prezes ministrów Depretis dziękował mu w gorących słowach i wdzięczność wyrażał za to, że cesarz austriacki jednego z dostojnych członków swego domu przysłał i przez to świetny dał dowód żywego interesu, jaki cesarz i jego naród bierze w losach Włoch tak radosnych jak i smutnych, arcyksiążę odpowiedział, że ma przekonanie, iż stósunki wzajemne pomiędzy obydwojma narodami pozostaną i nadal przyjazne, a nawet w przyszłości jeszcze ściślej się zespolą.

Depesze najnowsze z Rzymu podają nam cały szereg wiadomości odnoszących się do pogrzebu Wiktora Emanuela. Królowa portugalska z księciem następcą tronu miała przyjechać wczoraj na wieczór do Rzymu. Przedstawiciel królowej Wiktorji Earl of Roden i reprezentant króla belgijskiego baron Bayens przyjechali już w poniedziałek a wczoraj przez króla i królową byli przyjmowani. W książę badeński wysłał także na pogrzeb swego reprezentanta. Marszałka Canreberta przybyłego z synem marszałka Mac Mahona przyjmowano z honorami wojskowymi. Każdy niemal pociąg kolei żelaznej przywozi mnóstwo obcych. Deputacje zjeżdżają się ze wszystkich stron, a nawet uniwersytety wysyłają swych przedstawicieli. Uniwersytet w Pisie zawiadomił o wysłaniu 150 a uniwersytet w Turynie o przyjeździe 450 studentów. — Damy neapolitańskie wysłały do królowej adres kondolencyjny. Kolonie francuskie w Rzymie i Florencyi wręczyły prezydentowi ministrów adres kondolencyjny. W protestanckich zborach i żydowskich synagogach odbywają się modlitwy za zmarłego króla.

przedemną kręciła blyszczącym ogonem. Suknia wprawdzie droga, ale żebyś wiedział jak źle zrobiona, bez gustu, jaki ordynarny kolor materyi! Ja jej pokażę, że ona musi się schować przedemną z swoim smakiem. Uszyję sobie taką suknię, jak miała primadonna w operze w Kijowie.

— Zosiu, duszo moja, ależ ja nie mam pieniędzy!
— To wezmę na kredyt, zapłaci się później. Ojciec może zapłacić, ma dość pieniędzy a nigdy mi nie sprawił prezentu, choćby na żart.

— A jak niezapłaci?
— To część zapłaci matka a część my sami — a wtedy podziękuję ojcu za prezent.
— Moja kochana, nie drażnij ty ojca. On człowiek dobry, ale prosty i uparty.

— Jam także uparta i do tego nieprosta!
Nadeszły imieniny. Zebrało się gości pełny pokój, samowar wciąż kipił, wieczerze gotowano niemal do północy. Już było kawał w noc a gwar gości nie dawał spać starem Lemiszce; przewracał się z boku na bok, nie mogąc zasnąć, bo raziło go światło w kuchni i w pokoju Zosi.

Wstał stary, zawdziął kożuch wełną do kuchni, obuł długie buty i poszedł naprzód do kuchni. Tam pogasił światło i ogień na kominię, a sługom kazał iść spać. Po tem cicho otworzył drzwi do pokoju Zosi i jak widmo stanął w progu w białej koszuli i kożuchu. Towarzystwo siedziało w koło, bawiąc się sąsiada. Zosia w nowej, bogatej sukni obchodziła właśnie w kole, pytając każdego, czy zadowolony ze swego, sąsiędy. Cztery świece jarzące płonęły na stole.

Jasny strumień światła uderzył na Lemiszkę i stary mimowolnie zaczął szeptać modlitwę, którą odmawia lud, zobaczywszy pierwszy raz

Na poniedziałkowym posiedzeniu kortezow w Madrycie dyskutowano nad ożenkiem króla Alfonsa. Pomiedzy deputowanymi znaleźli się przeciwnicy tego małżeństwa. Moyans przemawiał przeciwko ożenieniu się króla z księżniczką Mercedes, gdyż uważał je za szkodliwe dla Hiszpanii. Oskarżał również księcia Montpensier o niewdzięczność dla byłej królowej Izabeli. Prezes ministrów Canovas del Castillo, dowodził, że owszem związek małżeński króla jest szczęściem dla Hiszpanii, gdyż prowadzi do połączenia rozmaitych gałęzi tej samej rodziny i przyczyni się do usunięcia niezgody, którą buntownicy księżę na nowo rozniecić się stara, a która mogłaby wywołać ponownie wojnę domową.

* Ukaz dyrektora śremskiego gimnazjum, dr. Schneidera, o którym wspominaliśmy niedawno, ukaz strogi i dotychczas niesłychany nawet w dziedzinie pruskiej pedagogiki, zaczyna wywoływać oburzenie w prasie niemieckiej, która początkowo wierzyła temu nie chciała. Oto co w tym względzie pisze organ katolicki Germania:

Zadaliśmy wyjaśnienia, czy prawdą jest, że dyrektor śremskiego gimnazjum dr. Schneider zakazał uczniom Polakom używać ojczystego języka w obrębie murów gimnazjum. Obecnie znajdujemy w tej sprawie następującą wzmiankę w Pos. Ztg: „Już przy promocyach na św. Michała roku zeszłego zauważył dyrektor gimnazjum śremskiego, że uczniowie polscy, z wyjątkiem bardzo drobnego liczb, nie mogą, mimo zapału i pilności, w oznaczonym czasie ukończyć klas gimnazjalnych; głównym tego powodem zdada się p. dyrektorowi za małą znajomość języka niemieckiego. Dla ćwiczenia się w tymże języku polecono tedy uczniom Polakom, aby korzystali ze sposobności, jaką im nadarzył wspólny pobyt w klasie z uczniami Niemcami i aby w klasie tylko po niemiecku rozmawiali. Ponieważ w czasie od św. Michała aż do Bożego Narodzenia rady tej prawie wcale nie słuchano i przez to powaga i błoga czynność wychowawczą na szwank, zdaniem p. dyrektora, narażono — przeto musiał on uczniom Polakom rozkazać, aby w obrębie murów gimnazjalnych, w obecności panów nauczycieli tylko w niemieckim przemawiali języku; w razie nieobecności nauczycieli pozostawil jednakże dobrą ich woli, czy zechcą czynić to, co tylko na dobre wyjść im może. Również zakazano uczniom Niemcom rozmawiać z Polakami w obrębie murów gimnazjalnych po polsku; jeżeli się po polsku nauczyć pragną, to mają podczas polskich lekcji i po za szkołą dość do tego sposobności.“

Uważaliśmy i nie bez słuszności, jak się pokazuje

księżyc na nowiu lub niespodziane światło w nocy. Powlócząc nogami po podłoe, śmiało przystąpił do stołu i pogasił świece. Goście zdumieli się, patrząc na spokojną a groźną postać siwowłosego starca, która zdawała się w tej chwili zjawiskiem z innego świata. Zosia stanęła jak skamieniała. Lemiszka, spełniwszy gospodarski obowiązek gaszenia światła, oznajmił gościom, że już czas spać i cicho wysunął się z pokoju, mrużąc dalej pod nosem rozpoczętą modlitwę.

Minęło pierwsze wrażenie, a skoro drzwi się za starym zamknęły, goście wybuchnęli śmiechem. Lemiszkowski tymczasem zapalił na nowo świece, jednakże goście zrozumieli, że najstosowniej będzie rozejść się do domu, i wkrótce pokój Lemiszkowskich wypróżnił się. Pozostali sami.

— Więc taką sztukę urządził nam tatko? I cóż ty powiesz na to? zaczęła Zosia.

— Cóż mam powiedzieć! Taką sztukę mój ojciec nie po raz pierwszy urządził. Wiele razy zasiedzieliśmy się późno w noc, gasił światło, na znak, że gościom czas do domu.

— Może takim gościom jak bywają u twego ojca, ale co powiedzą na to moje siostry, kasyerowa, pretojerejowa? Toż one mnie obmówią, wysmieją, teraz mi wstyd będzie pokazać się na miasto, zdybi będą mnie wytykać palcami! Nieszczęście przyszło na mnie!

— Co za nieszczęście znowu? Bóg wie co wygadujesz. Pensya moja nie wielka a u ojca nam jak u Pana Boga za piecem.

— Nie, ja dłużej nie będę cierpiała! Jutro przeprowadzimy się zaraz na inne mieszkanie.

— A jak nas stary wydziedziczy?

— Wydziedziczy? Więc komuż zostawi swoje pieniądze?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z wywodów Volks Ztg, którą o przychylności dla Polaków i ultramontanów wcale posadzać nie można iż to jest rzeczą niepodobną, aby niemiecki pedagog rozporządzenie takie wydać był zdolny. To, cośmy uważali za niemożliwe, stało się jednakże faktem. Nie jest to jednakże właściwa droga do zachęcania polskich dzieci do uczenia się niemieckiego języka; przeciwnie obawiamy się, aby „powaga“ i „błoga czynność wychowawcza“ szkoły przez takie postępowanie na szwank narażona nie była. Obawiamy się, czy wśród chłopców, którym i tak już bardzo trudno postępować z wykładem niemieckim, nie obudzi się nienawiść szczepowa i dla tego wyrażamy nadzieję, że wyższe władze szkolne zganią i odwołają ukaz dyrektora dra Schneidera, o którym zresztą będzie zapewne mowa w sejmie pruskim.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 15 stycznia.

(x) Znowu tu mieliśmy piękny dzień — znowu niedziela ostatnia jakiś stan obłączenia nam przypominała. Wiadomość, że kaplica przez reskrypt ministra znów pod zawiadywanie dozoru przeszła, przy której funguje od kilku już lat ks. Heinrich — ucieszyła wszystkich, a że jest kaplica, jest ksiądz, naturalnie będzie i Msza św., każdy konkludował mógł, to też chcieliśmy być wszyscy na nabożeństwie. Tymczasem rano zjechało około 20 komisarzy i policyantów w mundurach i bez mundurów. — Cóż to ma znaczyć? każdy zapytał. Wkrótce wieść się rozchodzi, że to podobno p. Brenk telegrafem zawezwał o pomoc — czy żeby nabożeństwu przeszkodzić? Wątpić trzeba, boć przecie to nabożeństwo przeciw prawu nie wykrocza. Zakaz p. Brenka, że ks. Heinrichowi nie wolno mieć nabożeństwa, sam przez się upada, a jak Germania przed kilku dniami pisała, nawet prokurator ma go skarżyć o przywłaszczenie sobie praw biskupich! A więc co? Pono p. Brenk powiedział, że chociażby krew się lała, on kaplicy nie da sobie wzięść — a przecież to niepodobna, bo żeby sobie dać co wzięść, trzeba to w pierw posiadać. Narescie myślimy, że p. Brenk, mając matkę, musiał od niej już w młodym wieku mieć wpojone zasady, żeby ludzi niewinnych nie wprowadzać na niebezpieczeństwo więzień i kar. Mówią tu jeszcze o wielu innych powodach, przyczynach, zamiarach i celach, są one jednakże tak nieprawdopodobne, że ich powtarzać nie będą. Tymczasem p. burmistrz w asystencji dwóch panów komisarzy aż do południa przechadzali się koło kaplicy — w której nabożeństwa nie było. Wiadomość bowiem, że się coś ma stać, powstrzymała szanownego naszego prebendarza od odprawienia Mszy św. — Czy teraz nie będzie kiedy Mszy, czy znowu w przyszłą niedzielę odnośna nawet gmina będzie musiała szukać pociechy w dalszych kościołach, nie wiem. Słyszałem tylko, że dozorczyni stósowne kroki, by u najwyższych władz dowiedzieć się, co znaczyła ta masa urzędników policyjnych i czemu tak gorliwie pilnowano kaplicy. W każdym razie dobrze się tak stało — bo coż było łatwiejszego, jak że byłoby mogło przyjść do jakichś starć, bo chociaż Kościelnicy bardzo cierpliwi, chociaż się tak biernie zachowują, co im cześć i szacunek przysparza — to jednakże dotknięci w najświętszych uczuciach, mogliby się zapomnieć — quod utinam semper Deus avertat. —

Mnie korespondentowi, który wszystkiemu się przypatruje, przychodzi często tylko na myśl: dziwnie się to plecie na tym Bożym świecie.

Wskutek nakazu podobno naczelnego prezesa wypytał się p. landrat, czemu ks. Kucharzewicz, ks. Wiśniewski i ks. Bartsch po kazaniu nie czytają modlitwy.

Wiedeń, 13 stycznia.

(+) W Izbie poselskiej rady państwa rozpoczęły się rozprawy nad traktatem celnym austriacko-węgierskim, czyli nad jedną z najważniejszych propozycji ugodowych. Rozprawy jeneralne trwały bardzo krótko. Przemawiał bowiem tylko poseł Obentrant, którego nazwisko po raz pierwszy zapisuje protokół stenograficzny i to przeciwko propozycji ugodowym, ale przemawiał w taki sposób, że sprawozdawca wydziału p. Gomperz słusznie mógł oświadczyć, że nie rozumie, czego sobie właściwie życzy ten oponent. Następnie znaczną większością głosów Izba uchwaliła przystąpić do rozpraw szczegółowych. Przeciwno tej uchwale głosowały federalistyczny klub prawego środka, klub postępowy, pół tuzina „demokratów“ i — p. Obentrant. Przy paragrafie 7, dotyczącym żegluga na rzekach, poseł Suess wnosi poprawkę, aby wyznaczono spólną austriacko-węgierską komisję do zbadania przeszkód, utrudniających żegluga na Dunaju pomiędzy Passau a Żelazną bramą (Orsowa). Nieco przesadnie p. Suess usiłował wykazać, że zboże austriacko-węgierskie straciło już pokup w Niemczech południowych, ponieważ dowóz zboża z Ameryki północnej tańszym jest, aniżeli dowóz Dunajem. Poseł Plener, popierając ten wniosek, podniósł, że własne układy pokojowe pomiędzy Rosją a Turcją są stosowną chwilą do zastanowienia się nad regulacją Dunaju. Ostatecznie baron Kubeck, namiestnik Styrii, proponuje przyjąć wniosek p. Suessa w formie rezolucji, co niezawodnie stanie się na przyszłym posiedzeniu Izby we wtorek. Pierwszy ten dzień rozpraw nad ugodą wykazał w każdym razie, że liczba zasadniczych przeciwników propozycji ugodowych nie powiększyła się i że chęci zwykle słowa posło-

wie większości postanowili okazać się wstrzeźliwymi, aby przyspieszyć zawarcie ugody. Tym trybem postępując, rozprawy w ciągu dwóch następnych miesięcy mogą doprowadzić do celu, tak że nie będzie potrzebna nowego prowizoryum.

Wielkiej wrzawy narobił tutaj artykuł wstępujący stariej Pressy, która ubolewa nad wewnętrznymi kłopotami Austrii, nie pozwalającą jej zająć postawy imponującej na zewnątrz. Tymczasem artykuł ten inspirowanego organu p. Lassera nie miał nic innego na celu, jak tylko osłabienie opozycji w radzie państwa, składającej na nią winę, że hr. Andrassy nie występuje energicznie. W rzeczy zaś samej układy austriacko-węgierskie wcale nie utrudniają stanowiska Austrii na zewnątrz, a najniżsi w kwestyi wschodniej, albowiem w tej mierze trzy główne czynniki monarchii Niemcy, Węgry i Polacy są jednego zdania, a gdyby akcja jaka stała się potrzebną, ugoda węgiersko-austriacka została by prowizorycznie przedłużoną, choćby na więcej jak rok jeden. Z artykułu więc Pressy, obliczonego jedynie na malkontentów wierno-konstytucyjnych w radzie państwa, zdaniem naszym, nie wolno wysnuwać wniosku, jakoby spólny minister austriacko-węgierski istotnie z zupełną rezygnacją patrzył na kwestyę wschodnią, która właśnie wchodzi w stadium przesilenia.

Z powodu śmierci Wiktora Emanuela urzędowa Wiener Zeitung wypowiedziała zdanie, że dawniejsze nieporozumienia pomiędzy Austrią i Włochami ustały „na zawsze“ i wyraziła nadzieję, że pod rządem nowym stosunki pozostaną równie serdeczne. Równocześnie p. Ester Lloyd donosi, że zmarły król przy recepcji grona dyplomatycznego w dzień Nowego Roku długo i serdecznie rozmawiał z ambasadorem austriackim baronem Haymerle, donosząc przyjazne stosunki i zapierając się wszelkiej spójności z demonstracjami demagogów włoskich. Wczoraj też arcyksiążę Rainer, szwagier zmarłego króla, wyjechał do Rzymu, aby jako reprezentant cesarza uczestniczyć w obrzędach pogrzebowym i złożyć powinszowania nowemu królowi. Ale mimo tych pozornych oznak przyjaznych stosunków, w kołach politycznych nie bardzo dowierzają pokojowym zamiarom Humberta I. Że Wiktor Emanuel, który z początku królów nad 3 milionami a w końcu stał się królem państwa, liczącego blisko 30 milionów mieszkańców mógł poprzestać na tych zdobyczach, rzecz całkiem naturalna, bo najmielsza wyobraźnia i wyuczona nawet ambicya nakłonić powinna była nasycić się i przesyć. Natomiast wielce obawiamy się, że król Humbert, który już jako następcę tronu przyjmował w Trydencie adresy, żądające przyłączenia Trentina do Zjednoczonych Włoch, a następnie układał się w Berlinie i Petersburgu, zamysła o uzupełnieniu zdobyczy ojca.

W Peszcie od kilku dni toczy się proces serbskiego agitatora Milecicza, oskarżonego o zdradę stanu. Rządowi węgierskiemu zarzucić można, że oskarżonego przez półtora roku trzymał w więzieniu, zanim go stawił przed sąd. Pominiwszy tę kwestyę formalną, trudno zaprzeczyć, że Milecicz zamysłał o wywołaniu zamachu w Banacie. Ale w jaki sposób ludzie tych dążeń, co Milecicz agitować będą, skoro Moskwa wyjdzie z obecnych zawikłań zwycięsko?

W sejmie chorwackim odczytano przedwczoraj orędzie królewskie, zawierające odpowiedź na ostatni adres sejmu, domagający się wezlenia Pogranicza i Dalmacji do królestwa „trój-jedynego.“ Nie zaprzeczając wprowadzenia takiego żądania, orędzie królewskie odracza rozwiązanie tej kwestyi na czas późniejszy.

Najwyższy koniuszy dworski, hr. Arenneville wyjechał do Madrytu, aby reprezentować cesarza i króla na weselu króla Alfonsa, który tutaj od czasu pobytu swego w zakładzie thereziańskim zjednał sobie wielkie sympatyje.

Baron Helfert wydał temi dniami dzieło o słynnej królowej Karolinie neopolitańskiej, córce Maryi Teresy i siostrze nieszczęśliwej Maryi Antonietty.

W imieniu Króla.

W sprawie śledczej naprzeciwko redaktorowi Ksaweremu Rużdźkiemu w Poznaniu

Królewski Sąd w Poznaniu, wydział dla spraw karnych, na posiedzeniu swém z dnia 21 sierpnia 1877, na którym byli obecni:

- I. jako sędziowie:
 - 1) radca sądu powiatowego Gross, prezydujący,
 - 2) radca sądu powiatowego Wernecke, zasiadający,
 - 3) asesor sądowy Traumann
- II. jako prokurator, prokurator Heinemann,
- III. jako pisarz sądowy, referendaryusz Wollenhaupt,
- IV. jako tłumacz asystent biura Michalski

na mocy poprzedniej jawnej rozprawy ustnej wyroku i stanowią:
że oskarżony, redaktor gazety Ksawery Rużdźkiński tuż przed publikacją w gazecie popielonij obrazę jest winien i za to na karę pieniężną jednego stamarek, która, w razie niemożności zapłacenia, dzieńsięciami wzięcia zastąpioną być ma, pod nałożeniem kosztów się skazuje, że na wniosek obrażonego burmistrza pozasłużbowego a obecnego komisarza ministerjalnego dl. Prus Zachodnich Rexa, rozporządzająca część wyroku w ciągu czterech tygodni po odebraniu wydania prawomocnego wyroku przez obrażonego raz jeden w poznańskiej gazecie w niemieckim, i raz jeden w Kuryerze Poznańskim w polskim języku na koszt oskarżonego ma być ogłoszona, i że inkryminowany artykuł „Z Waleckiego 26 kwietnia“ w numerze 99 Kuryera Poznańskiego z dnia 30 kwietnia 1877 na stronie drugiej w łamie pierwszym od słów: „wśród zjawili się sławny już dziś p. Rex w Skrzetuszu“ aż do końca we wszystkich znajdujących się egzempla-

rzach jako też do wydrukowania tego artykułu przeznaczone płyty i formy nieużytecznymi uznajone być mają.

Na mocy prawa

W imieniu Króla.

W sprawie śledczej naprzeciwko redaktorowi gazety Ksaweremu Rużdźkiemu w Poznaniu

pierwszy wydział kryminalny senatu królewskiego Sądu apelacyjnego w Poznaniu na posiedzeniu odbytym w dniu 19 listopada 1877 roku, w którym byli obecni:

- I. jako sędziowie:
 - wiceprezes sądu apelacyjnego, tajny nadradca sprawiedliwości Lohmann,
 - radca sądu apelacyjnego v. Choltitz,
 - radca sądu apelacyjnego Paoschke,
 - radca sądu apelacyjnego Hübner,
 - radca sądu powiatowego Wackermann,
- II. jako urzędnik prokuratorji, prokurator Müller,
- III. jako pisarz sądowy sekretarz sądu apelacyjnego Krieger

wyrokuje i stanowią,
że wyrok królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 21 sierpnia 1877 r. na apelacya obwinionego tylko w ten sposób się zmienia, iż zawyrokowana kara pieniężna na trzydzięci stamarek, która w razie niemożności zapłacenia, trzema dniami wzięcia zastąpioną być ma, się zmniejsza, wreszcie się potwierdza i obwinionemu kosza drugiej instancyi się nakłada.

Na mocy prawa

Wygotowano pod pieczęcią sądową z tēm nadmienieniem, że wyrok drugiej instancyi prawomocnym został. Poznań, dnia 5 stycznia 1878 r.

Królewski Sąd powiatowy,
Wydział dla spraw karnych.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Od Bałkanów.** Brak dzisiaj zupełny depesz z widowni wojny należy przypisać temu, że główna kwatery moskiewska prawdopodobnie znajduje się obecnie na marszu do Rumelii i zdaje się, dopiero z Kazanliku otrzymamy pierwszy telegram o przebyciu Bałkanów przez głównodowodzącego. Armia moskiewska tymczasem, po krótkim wycieczku na południowych stokach gór rozpoczęła już bez kwestyi dalszy marsz okupacyjny, a przednie strażę korpusu jenerała Hurki znajdować się już muszą pod Tatarbazardżykim; przelotna bowiem pogłoska o zajęciu tego miasta, zaraz po upadku Szytki, była nieco przedwczesna. Z Tatarbazardżyku do Filipopolu pozostaje tylko 35 kilometrów odległości. Jenerał Karow posuwa się drogą z Karlowa do Filipopola, wynoszącą 55 kilometrów, Radecki zaś wszedł w związek z oddziałami debuszującymi przez wschodnie wąwozy i posuwa się linią Czirpan, Eski Zagra, Jeni Zagra. Jeni Zagra, punkt środkowy tej linii, zawierającej długości około 70 kilometrów, odległa jest od Kazanliku, zajętego już na dniu 9 b. m., tylko o 30 kilometrów.

Odnosnie do bombardowania wybrzeży krymskich przez flotę turecką dochodzi nas z Odesy przez Petersburg następujący telegram:

Peterburg, 15 stycznia. Urzędowo donoszą z Odesy po dniu 14 b. m. Po godzinie 12 i pół bombardowania Teodozyi Turcy już nie ponowili. O godzinie 7 wieczorem monitor turecki oddalił się w kierunku zachodnim. Wogóle skutkiem bombardowania jest 12 domów uszkodzonych a 2 zupełnie zniszczone. Pożary wywołane przez pociski zostały natychmiast ugazone; porządek w mieście całkowicie utrzymany został. Oprócz podanych już poprzednio strat, mieliśmy nadto 2 żołnierzy kontuzjowanych i 3 konie zabite.

Z Odesy pod dniem dzisiejszym: Wedle doniesienia z Noworosyjska, dziś rano monitor turecki bombardował Anapę. — Z Karczu donoszą, że w cieśninie tantejskiej krażyły także parowce tureckie.

Wiedeń, 15 stycznia. Telegram Pressy z Jass pod datą dzisiejszą: Okręty tureckie, które bombardowały Eupatorya, udały się do Sulny.

* **Serbia.** O operacyach, które poprzedziły kapitulacya Niszu, otrzymała Politische Correspondenz sprawozdanie następujące:

Operacye zaczepne kierowane były osobiście przez księcia Milana. Po trudnym marszu przez okolice skaliste, korpus Szumadyjski miał dnia 4 b. m. pod Sciliją pierwsze starcie z Turkami; zadaniem tego korpusu było opanować pozycye ufortyfikowane poczynając od Verzbrod przez Bastowacz aż po Belatine. Aby uderzenie Serbów uprzędzić, Turcy zaatakowali ich ostro dwa razy, nie osiągnąwszy jednak nic, musieli cofnąć się w szanie. Dnia 5 stycznia Serbowie posunęli się naprzód i obsadzili pozycye przytykające do samego Niszu. Następnego dnia Turcy ponowili swój atak, jednakże zostali odparci. Dnia 7 b. m. lewe skrzydło korpusu Szumadyjskiego zdobyło Markono, podczas gdy prawe skrzydło usadowiło się silnie w Blasko-Bezdo. W nocy z dnia 7 na 8 Serbowie zacięgnęli na te pozycye działka obłężnicze i dnia 8 rozpoczęli bombardowanie fortyfikacyi w Goricy. Nowy ogólny atak Turków znowu został odparty. Wieczorem dnia 9 Serbowie wyparowali nieprzyjaciela z Goricy. Podczas tej sześciodniowej walki korpusu szumadyjskiego, — dywizya korpusu Morawy, wspierana przez brygadę z Branczowa, zbliżyła się do fortów Binik i Abdi basza i przystąpiła do ostrzelwania takowych ze skutkiem. Turcy zmuszani byli opuścić te forty, przez co wszystkie wysunięte fortyfikacye Niszu wpadły już w ręce Serbów. Wobec tego właściwie miasto nie było długo możliwem utrzymać. Dnia 9 stycznia wieczorem rozpoczęto układy a 10 również pod wieczór zawarta została konwencya o oddanie twierdzy pomiędzy pełnomocnikami serbskim pułkownikiem Leszjaninem a obydwojma komendantami tureckimi: Halli baszą i Raszyd baszą.

Konwencya ta brzmi: „Halli i Raszyd baszowie oddają księciu serbskiemu miasto i fortecę Nisz, wraz z znajdującymi się tam działkami, bronią i materiałem wojennym. Wszyscy żołnierze tureccy złożą broń, lecz nie będą wzięci w niewolę, tylko wyskorkowani po za obręb operacyi serbskich i puszczeni wolno. Oficerowie zatrzymują szable. Ze względu spokoju i bezpieczeństwa, wszyscy mieszkańcy, tak mahometanie jak chrześcijanie, oddadzą broń swoją w ręce władz serbskich, która

później w nieuszkodzonym stanie będzie im zwrócona. Książę serbski gwarantuje miastu bezpieczeństwo i poszanowanie oraz straż ich własności, ich honoru i życia. Każdemu mieszkańcowi, który pragnie wyjechać, będą pozyczone ułatwienia. Każdy batalion turecki pojedynczo przed homendantem serbskim broń złoży!

Luźne telegramy z teatru wojny:

Bukareszt, 15 stycznia. Komunikacya kolejowa pomiędzy Metową a Ruszekiem oraz komunikacya telegraficzna pomiędzy Rasgradem a Osmanbazarem została przzerwana.

Książę Czerkaski obejźda Bułgarya Zachodnią, aby inspekcjonować władze i urzędy administracyjne, ustanowione przez Moskalki. Po ukończeniu objazdu, Czerkaski wróci do Tirnowy i tam pozostanie.

Bukareszt, 14 stycznia. Z powodu słabości księcia Karola nie było wczoraj powinszowań noworocznych. Panują tu wielkie zimna. Komunikacya przez Dunaj jest wciąż jeszcze przzerwana.

Z Petersburga donoszą, że z okoliczności Nowego roku (starego stylu) jenerałowie Tottleben, Hurko i Radecki otrzymali tytuły hrabiowskie, jenerałowie zaś Skobielew i Weliaminow szczególne odznaczenia. W armii operacyjnej rozesłano w tym dniu mnóstwo orderów.

* **W Azji** wedle telegramu carogrodzkiego, zwłaszcza w okolicy Batum, olbrzymie śniegi uczyniły niemożliwą wszelką operacya wojenną.

NIEMCY.

* Berlin, 15 stycznia. Pod względem rokowań o reformy w cesarstwie niemieckim uważają dzienniki postępowe obecnie za rzecz, na którą przystać można, gotowość księcia kanclerza do traktowania z większością parlamentu o program rządowy. Tego stronnictwo liberalne odrzucić nie powinno. „Stronnictwo postępowe wteby jedynie rokowania warcińskie odrzucić mogło, gdyżby narodowo-liberalna partya wyprzedziła przytym zasad liberalnych, lecz tego niepodobna przyjąć; gdyżby to uczyniła, byłoby to dla niej, skoroby z takim programem publicznie wystąpiła, moralnym samobójstwem. Stronnictwo postępowe strzedz się powinno zniżyć wartość tego pierwszego, może nieśmiałego jeszcze kroku do rządów parlamentarnych i nazwać go tak bez wszystkiego błędem politycznym.“ Słowa te Kieler Ztg przedrukowują z upodobaniem dzienniki liberalne i wynurzają nadzieję, że stronnictwo postępowe oderwie się od przewodztwa posła Riehtera i weźmie udział w utworzeniu się wielkiego liberalnego bismarckowskiego stronnictwa rządowego. — Berliner Tageblatt pisze w kwestyi rokowań, że, jak z drugiej strony słycać, zawezwano na rozkaz księcia Bismarcka kilku narodowo-liberalnych posłów, ażeby kanclerzowi przedłożyli stanowcze propozycje pod względem organizacyi cesarstwa i propozycjom tym nadał formę, która by umożliwiała sprawę tą zatrudnić niezłomny parlament. Ze dr. Lasker się zajmuje zbadaniem specjalnym kwestyi urzędów cesarstwa niemieckiego, to zaręczają dokładnie poinformowane osoby z tēm nadmienieniem, iż zmiany konstytucyi do przeprowadzenia zmian tych nie będą potrzebne.

Rada związkowa odbywa dziś posiedzenie, na którym projekt do prawa o kosztach sądowych przekazany być ma wydziałom. Spodziewają się powszechnie, że podwyższone kosza, jakie na przyszłość procesy za sobą pociągają będą, utworzą zapórę przeciwko nieuprawnionemu pieniactwu; z drugiej jednakże strony baczyc się powinno na to, że zwiększone kosza tamowa mogą mniej zamożnym drogę do poszukiwania wymiaru sprawiedliwości. Toby było wcale nie dobrze, ponieważ przez to powstaćby mogły łatwo przywileje dla bogatszych. Przeciwno pieniactwu użyteby należało innych środków.

Kanclerz przedłożył Radzie związkowej wniosek Prus o wyższe opodatkowanie tytoniu.

O pensyi księcia Bismarcka pisała Lotheringer Ztg co następuje: Jako jenerał nie pobiera ks. Bismarck żadnej pensyi. Inne jego dochody w taki sposób obliczać można: Jako kanclerz państwa 54,000 marek, jako minister pruski spraw zagranicznych 36,000 m. i jako dawniejszy minister za Lauenburg 9000 marek. Dziennik Post zapewnia przeciwnie, że ta wzmianka jest fałszywą. Podług etatu ma książe Bismarck tylko 54,000 marek. Jedna z tutejszych korespondencyi nazywa uwagi Post fałszywymi i pisze: Ks. Bismarck dostaje jako dawniejszy minister za Lauenburg pensyą roczną 8000 marek i to dopiero w ubiegłym roku uchwalił sejm pruski tę pensyą. Ks. Bismarck ukazał się wteby w Izbie deputowanych, a zapytany o przyczynę swego niespodziewanego ukazania się, dał znaną odpowiedź: „Chcę mi skreślić ma pensyą!“ — Jako czynny minister za Lauenburg pobierał książe Bismarck pensyi 12,000 marek.

W drugiej Izbie baedenskiej zapowiedzieli posłowie katolicy wniosek, w którym rząd zawezwany być ma, ażeby prawo o kształceniu duchownych tak zmienił, iżby możebnym jako porozumienie pomiędzy państwem a Kościołem.

Izba poselska przekazała na wczorajszym wieczornym posiedzeniu projekt do prawa, dotyczący się przejścia gwarancji za procent przez państwo od kapitału zakładowego na kolę żelazną z Passewalk do granicy meklemburgsko-pruskiej, po rozwlekłych obradach w pierwszym czytaniu komisji budżetowej. W przebiegu dyskusyi oświadczył minister handlu na zapytanie posła Berger, że rząd obstaje przy zamiarze odstąpienia pruskich kolei żelaznych na

ecz cesarstwa niemieckiego, on osobiście jest
jakiś propagatorem tego projektu. Zarzut
sta Bergera, jakoby państwo robiło niesłuszną,
ekonomiczną konkurencję kolejom prywatnym,
st nieuzasadnioną. — Inne punkta porządku
dennego zatwierdzone zostały bez rozpraw.

FRANCYA.

* Paryż, 15 stycznia. Pomiędzy Francją
Włochami zachodził od czasów drugiego ce-
sarstwa ścisły sojusz, stwierdzony braterstwem
polach walki, jak to marszałek Mac Mahon
telegramie swoim do króla Humberta przy-
miał; cesarz Napoleon popierał króla pie-
nkiem w walce z Austrią i wywalczył dla
go Lombardję, otrzymawszy w zamian Sabau-
i Nizze. Od wojny niemiecko-francuskiej
jedeni się te stosunki i Wiktor Emanuel, choć
chętny przechylał się na stronę Niemiec i dla
interesów kraju poświęcał swoje osobiste sympat-
e. Aby węzeł przyjaźni pomiędzy republikan-
a Francją a monarchicznymi Włochami na
swo zadzierzgnąć, aby osłabił wpływ Prus na
oczenie króla, w którego ministerstwo zasiadł
any ze swęj podróży do Berlina Crispi, udał
ę Gambetta do Rzymu. Zdaje się, że dwór ce-
rski w Niemczech nie mała do tej przejażdżki
dyktatora przywiązywał wagę, kiedy, aby
neutralizować możebny jęj wpływ, wysłał aż sa-
ego cesarzewicza do Kwirynału, aby przezeń
ardziej jeszcze ścięśnić węzły, łączące młodego
róla z Prusami. W tém ubieganiu się dwóch
ieprzyjaznych sobie mocarstw Francji i Nie-
ieo do przyjaźni państwa, tak ważną jeogra-
nny pozycją zajmującego, w którego obrębie
ży stolica chrześcijańskiego świata, jedna jesz-
ę rzecz uderza. Prusy wszelkimi siłami, na-
ęć groźbą i teroryzmem przeszkadzają odbudo-
nieniu monarchicznego rządu we Francji, we
Włoszech natomiast robią wszystko, co mogą,
by umocnić stanowisko przyjaznego sobie mo-
archy i ażeby przeszkodzić możebnym zama-
om radykalistów i partykularystów.

Izba deputowanych postanowiła na dzisiej-
m posiedzeniu na wniosek bonapartyisty Haet-
ms, nie odbywać posiedzenia w czwartek, jako
dzień pogrzebu Wiktora Emanuela. Prezydent
revy odczytał pismo kolonii włoskiej w Pary-
i, donoszące, że w kościele św. Maryi Magda-
y rezerwowano kilkanaście krzesel dla deputo-
anych, pragnących się znajdować na nabożeń-
wie, jakie się tamże w czwartek za spokój du-
y króla włoskiego odbędzie. Prezydent dodał,
że, biura Izby będą obecni i że spodziewa się
kże licznego udziału deputowanych.

Wczoraj przybył tu dotąd ambasador nie-
ecki ks. Hohenlohe, wracający z małżonką
ą z Monachium. — Rép. fr. dowiaduje się,
ambasador włoski generał Cialdini pozostanie
swém stanowisku. — Komitet 18 rozwięzują-
y podobno, miejsce jego zajmie komitet cen-
alny, złożony z czterech biur lewicy, które je-
akże wtenczas tylko wspólnie obradować będą,
ly się nagła okazała potrzeba. Nowy ten komi-
t liczyć będzie członków szesnastu.

Z Ajaccio donoszą pod dniem wczorajszym,
z 29 wybranych rad gminnych, w 25 wie-
szosć mają republikanie, w jednej gminie okrę-
y Sartène wybuchły przy wyborach zaburzenia,
rzy cżem jednego człowieka zabito. — Królowa
ortugalska przejeżdżała wczoraj przez Bordeaux,
ażając na pogrzeb ojca. — Podróżnik
frykański Stanley przybył wczoraj do Marsylii,
dzie go przyjmowało towarzystwo jeograficzne
kilku marsylskich i paryskich dziennikarzy.

WŁOCHY.

* Rzym, 12 stycznia. Ciało królewskie
ystawione jest, jak pisze korespondent do Köln-
tę, w jednej ze sal na katafalku, znajdującym
ię w głębi komnaty. Nieboszyk ubrany jest
mundur jeneralski i ozdobiony orderami, jakie
a życia dzierżył, a ustawiony jest w stojącej
ostawie, co według korespondenta sprawia w-
ok majestatyczny. „Rysy nie bardzo się zmie-
ły, a potężny wąs na bladęj twarzy robi jeszcze
ardziej imponujące wrażenie niż za żywota (!)
stóp złożona jest na poduszce korona, oraz
cebrny wieniec wawrzynowy, nadesłany przez
sarza Wilhelma. Służbę przy ciele pełni je-
erał w galowym mundurze i sześciu kirysyerów
królewskiej gwardii przybył. U stóp estrady
ęściu zakonników odmawia modlitwy, obok nich
ęczy kilku świeckich księży, po bokach usta-
one są dwa ołtarze. Wszystko to sprawia
ażenie wojskowe i kościelne zarazem.“ Dziś
godzinie drugiej składało wojsko przysięgę na
acu Macao, na którym zgromadzone były od-
ały wszystkich broni. Król przybył w towa-
ystwie brata swego Amadeusza i w otoczeniu
cznego sztabu jeneralnego zaraz po drugiej.
o zwykłych salutacjach odczytał jeden z jene-
ów rotę przysięgi, poczem rozległ się głośny
rzyk: „giuriano tutti“, przysięgamy wszystkie-
o defiladzie wojska odjechał król widocznie
zruszony do Kwirynału.

Dzień pogrzebu króla Wiktora Emanuela
znaczonej jest na czwartek. Pewną jest rzeczą,
ż stolica Apostolska nie oddała domowi kró-
wskiemu żadnej z 7 głównych bazylik rzymskich
o dyspozycji; nadto otrzymali wszyscy księ-
żący udział w nabożeństwie żałobnym rozkaz,
by Mszy św. nie odprawiali za króla „włoskiego“,
torego Stolica św. nie uznaje, tylko za króla
iemonckiego. Prawdopodobnie odbędzie
ę nabożeństwo żałobne w kościele muncypalnym

na Ava Coeli, który jest tytularnym kościołem
Jego Eminencyi naszego Kardynała Prymasa.

Fanfula, organ Kwirynału, pisze: „Słowa
które król wyrzekł, a w których chciałyby wi-
dzieć odwołanie w myśl klerykałów, są następu-
jące: „Umieram jako katolik; miałem zawsze
szczególną miłość i uwielbienie dla osoby Jego
Świątobliwości, jeżelibym przez którykolwiek z
czynów moich miał być Ojcu św. sprawić boleść
to oświadczam, iż za to żałuję. Atoli we
wszystkim, co uczyniłem, postępowałem według
sumienia i pewny jestem, że wypełniłem obowią-
zek mój jako obywatel i król, nie czyniąc nic
przeciwko wierze ojców moich.“ Z tego urzę-
dowego zapewnienia, przykrojonego według
woli króla Humberta widać jasno, że król Wiktor
Emmanuel za krzywdy wyrządzone Ojcu św. ża-
łował i odwołanie uczynił.

Druga część dzieła jenerała Lamarmory:
„Trochę wcięś światła“ nie ujrzała, jak wia-
domo, światła dziennego; znajduje ona się
jednakże w kilku odpisach, w rękach przyjaciół,
a treść jęj podaje korespondent Timesa w
następujących, trochę zaogólnikowych słowach:
„Jak się stało, że armia włoska, chociaż
dobrze uzbrojona i liczbą przeważająca, pod
Custozą pobitą została, dla czego aż do
końca wojny od wszelkiej dalszej operacji us-
niętą była, — t. j. zagadką, na którą sam
Lamarmore odpowiedzieć nie umie. Custozę,
powiada on, była niespodzianką, spotkano nie-
przyjaciela tam, gdzie go się nie domyślano.
Włosi wystawieni byli na atak flankowy, zale-
dwie połowę siły zbrojnej rozwinąć było można
w ciasnych wąwozach, w których Austriacy byli
się usadowili, a z oddziałów, które udział brały
w walce, nie wszystkie dzielnie się trzymały.
Przy odrocie stracił „Ktoś“ przytomność umy-
słu, a podczas nieobecności Lamarmory wysłano
z głównej kwatery królewskiej do Cialdiniego
i Garibaldeggo telegramy, donoszące o „strasz-
nym nieszczęściu“ i wzywające ich pomocy. Cial-
dini, który się znajdował we Ferarze, nietylko
nie przekroczył rzeki Po, jak tego rozkaz króle-
wski wymagał, ale nadto cofnął się do Modeny.
Garibaldi nie wielką mógł dać pomoc. Dopiero
kiedy Austriacy, uwolniwszy się po zawieszeniu
broni od Prusaków, ze wszystkich wąwozów al-
pejskich z przeważnymi siłami do Włoch wkra-
czali, oświadczył Cialdini i Garibaldzycy, że
warunki Prus i wmieszanie się cesarza francu-
skiego, któremu Wenecją odstąpiono, a który ją
ze swęj strony Włochom odstąpić miał, przyję-
temi być nie mogą, że Włochy bez południo-
wego Tyrolu i Wenecyi pokoju zawierać nie
powinny i że raczej na własną rękę Francji
i Austrii opierać się winny, aniżeli poddać się
poniezeniu, które im państwa te gotują. Dla
ureczywistnienia tych zamiarów przeszedł Cial-
dini przez rzekę Po, a Garibaldi przez wąwozy
Trentynu, bez pozwolenia króla i przeciwko ra-
dzie Lamarmory. Potrzeba było więcej niż mo-
ralnego bohaterstwa, aby się podjąć czuwania
nad tymi szaleńcami, w końcu jednakże zwycię-
żyły mądrejsze rady, zawarto korzystny chociaż
„poniżający“ pokój a jenerał Lamarmora udał się
do Florencyi, aby wytrzymać pierwszy atak nie-
popularności.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 stycznia. Wczoraj
przyjmował car na posłuchaniu poźegnalmém
dotychczasowego posła Unii północno-amerykań-
skiej, Boker, który wręczył pismo odwołujące
go; zaraz potem miał posłuchanie u cara nowy
poseł Stoughton, który doręczył uwierzytelnia-
jące go dokumenty. Następnie przyjmowała carowa
nowego posła Stoughtona i jego żonę.

Aleksandrya, 15 stycznia. Liczba zmar-
łych na cholere osób wynosiła do dnia 31 gru-
dnia r. z. w Mece codziennie przecięciowo 60,
w Jeddah dziennie przecięciowo 38.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 15 stycznia. Presse donosi
z Tyflisu: Izmail Haki basza proponował jene-
rałowi Loris Melikow poddanie Erzerum, jeżeli
wojskom jego dozwolony będzie wolny wymarsz.

London, 15 stycznia. Dziś odbędzie się
rada gabinetowa w pomieszkaniu lorda Derby.

Rzym, 15 stycznia. Król okazał przy-
jymowaniu księcia następcy tronu niemie-
ckiego głębokie wzruszenie nad demonstracjami
żałobnymi narodu. Książę następcy tronu udał
się następnie do kaplicy, gdzie nad trumną
zmarłego dłuższy czas pozostawał. Po południu
o godzinie 2 odwiedził marszałek Canrobert
z orszakami księcia następcy tronu w pałacu
ambasady; wieczorem przyjmował książę następcy
tronu ministrów. W ciągu dnia oglądał książę
pomniki; obiad jadł książę w Kwirynału.

Madryt, 15 stycznia. Kongres przyjął
ożenek króla 309 głosami przeciwko 4 i uchwa-
lił rentę dla królowej w razie śmierci króla.

Carogrod, 15 stycznia. W poniedziałek
stoczono wielką bitwę pomiędzy Tatarbazarzy-
kiem a Filipopolem. We wtorek walka rozpo-
częła się na nowo. Sulejman basza zajął stano-
wiska bliżej Filipopola (cofnął się) i wezwał
mieszkańców, aby opuścili miasto. Moskale przy-
szli z Czirpan i maszerują do Jenimahalle. (Ma-
newr ten, jak się zdaje, ma na celu odcią-
nąć odwrót Sulejmana baszy do Adrianopola.
Prz. Red.)

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Wskutek ustawy z dnia 22 kwietnia 1875
traci duchowieństwo miasta Poznania rocznie:

I. Członkowie kapituły metropoli-
talcnej.

1) Ksiądz Infułat Grandke pensyi kapitu- lnej	5400 m.
jako radzca ordyna- ryatu i konsystorza	1800 m.
razem	7200 m.
2) Ks. kan. Polezyński, pensyi ka- pitulnej	3000 m.
3) Ks. kan. Klupp, pen- syi kapitulnej	3000 m.
jako radzca konsyst.	300 m.
razem	3300 m.
4) Ks. kan. Dorszewski, pensyi kapitulnej	3000 m.
jako radzca ordynar.	600 m.
razem	3600 m.
5) Ks. kan. Maryański pensyi kapitulnej	3000 m.
6) Ks. kan. Sibilski, pen- syi kapitulnej	2400 m.
jako radzca konsyst.	300 m.
razem	2700 m.

Obaj usunięci przez rząd człon-
kowie kapituły tracą:

7) Ks. Janiszewski, pen-
syi kap. jako kanonik 6000 m. || 8) Ks. kan. Kurowski, pen- syi kapitulnej | 3000 m. |
| jako radzca konsyst. | 300 m. |
| razem | 3300 m. |

Prócz tego zatrzymuje rząd Kapi-
tule rentę roczną za deputatowe drzewo

abluowane w ilości 1500 m., i kompo-
zytę z Mieścisk 50 m., razem 1550 m. |

Ogółem tracą członkowie Kapituły
rocznie 36,650 m. |

Nadto wstrzymuje rząd wypłatę:

1) Dodatku do kasy kapitulnej 7593 m. || z których dla muzyki kate- dralnej przeznaczone były 2400 marek. | |
| 2) pensyi posad wakujących a mia- nowicie: | |
| a) proboszcza kapituły 5400 m.) | 9000 m. |
| b) jednego kanonika 3000 m.) |
| c) dwóch kanon. honor. 600 m.) |

Ogólna więc suma, zatrzymywana
kapitulę przez rząd wynosi: 52,243 m. |

II. Urzędnicy konsystorza jeneral-
nego arcybiskupiego

tracą:

1) Ks. Loserez, asesor 600 m. || 2) Ks. Jaskulski, registrator | 1500 m. |
| 3) Ks. Tłoczyński, kalkulator | 1200 m. |
| 4) Ks. Kantowski, tłumacz | 1200 m. |
| 5) Ks. Cichowski, kontroler kasy | 600 m. |
| razem | 5100 m. |

III. Inni księża w mieście:

1) Ks. Kessler, Iprebendarz przy
kościelne św. Antoniego 900 m. || 2) Ks. Hildebrand, II preb. tamże | 450 m. |
| 3) Ks. Rejewski, emeryt | 600 m. |
| razem | 1900 m. |

Ksiądz Heinrich, prebendarz kaplicy
Pana Jezusa w Kościele, traci rocznego do-
datku rządowego 360 marek.

Księdzu przy pewnym kościele
w archid. gnieźnień, którego nazwiska nie
pozwolono nam wymienić, zatrzymuje rząd
3078 marek rocznej kompetencyi, stanowiącej
50 proc. czystego dochodu z dóbr dawniej do
niego należących, a 100 lat temu na rzecz pań-
stwa zabranych.

W Kaszczorzce traci ksiądz Wietzig,
wikaryusz, całą pensyą swoją w ilości 900
marek, ksiądz proboszcz Kluck meszne około
1500 marek.

W Ciosańcu traci proboszcz ksiądz
Kempffer mesznego około 600 marek.

* Proboszcz w Buku, ks. Akoszewski,
traci z powodu tak zwanego prawa obrokowego
i od czasu jego emanacyi rocznie 368 grzywien
30 fenygów, które rząd płacił za zabrany nie-
gdys do probostwa należący folwark.

OŚWIATA LUDOWA.

Na rzecz Towarzystwa Oświaty Ludowej złożyli:
p. dr. Szrant z Lwówka 5 m., za pośrednictwem doktora
Szranta Towarzystwo Przemysłowe w Lwówku 10 marek.
Razem 15 marek.

Poznań, dnia 15 stycznia 1878. r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król raczył dozwolić pro-
fesorom przy uniwersytecie w Berlinie dr. Droysen
i dr. Kirchhoff nosić order kawalerski Maksymiliana
za nauki i sztukę, nadany im przez króla bawarskiego.

* Klientów zmarłego rzecznika Dockhorna wzywać
publicznie, ażeby akta swoje, w biurze zmarłego się znaj-
dujące, odebrali najpóźniej do dnia 15 lutego r. b., gdyż
po upływie tego czasu akta te zostaną skasowane.

* Zażalenia w sprawach pocztowych i telegraficznych
doznają z tego powodu zwłoki w ich załatwieniu, że czę-
stokroć przesyłane bywają wprost do jeneralnego poczt-
mistrza, podczas kiedy podobne zażalenia należą do ce-
sarzkiej wyższej dyrekcji poczt odnośnego obwodu. Jeżeli
zaś decyzya władzy tej nie wystarczy, natenczas w spra-
wach pocztowych należy się udawać do cesarskiego jene-
ralnego urzędu, w sprawach telegraficznych do cesarskiego
jen. urzędu telegraficznego. Dopiero wtedy, jeżeli idzie o za-
łożenie dalszego rekursu, zanosić należy żaloby w trzeciej
instancji do jeneralnego pocztmistrza, jako naczelnika
poczt i telegrafów w cesarstwie niemieckim.

* Dogodne urządzenie z kartami pocztowymi chyba
często w komunikowaniu się z krajami zagranicznymi
swego celu przez to, że karty pocztowe, niedostatecznie
frankowane, podług istniejących przepisów wcale odsyła-
nemi nie bywają. Z tego powodu zwracamy uwagę na
to, że 5 fen. od karty pocztowej płaci się jedynie w obrę-
bie Niemiec, tudzież do Austro-Węgier, Luksemburga i
Helgo andu. Karty pocztowe do reszty krajów Europej-
skich, tudzież do Rosyi azjatyckiej, Persyi, Egiptu, Al-
gieru, wysp Azorskich, Madry, Marokko, do hiszpańskich
posiadłości na wybrzeżu północnym Afryki, do Tunis i
Tripolis, Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół-
nocnej kosztują 10 fen., do innych zaś zamorskich krajów
20 fenygów.

* P. Schob, tajny wyższy radzca finansowy i pro-
wincjonalny dyrektor cel obchodził wczoraj w ścisłym
kółku 50-letni jubileusz wstąpienia do służby rządowej. —
Inspektor cel Faschin, który w tutejszym mieście od
25 lat urzędował, umarł przed kilku dniami.

* Przy królewskiej rejencji w Poznaniu zaszyły w
czwartym kwartale r. z. następujące zmiany co do wyż-
szych urzędników: 1) Radzca rejencyjnego Lucht pre-
niesiono z Sleszewiku do Poznania a 2) radzca rejencyjnego
Kaliskiego z Poznania do Magdeburga; 3) asesora
rejencyjnego barona v. Seidlitz mianowano radzcą
ziemiąnskim powiatu wrzesińskiego.

* W obwodzie poznańskim sądu apelacyjnego
zaszyły w miesiącu grudniu r. z. następcie zmiany co do
wyższych urzędników: Przy sądzie apelacyjnym: Radzca
sądu apelacyjnego Schmedes przeniesiono w tym sa-
mym charakterze do Naumburga n. S.; radzca sądu po-
wiatowego Ottona Suppes z Dillenburga mianowano
radzcą sądu apelacyjnego; referendaryusza Biber z
Gdańska przyjęto do tutejszego obwodu a referendaryusza
Blacke z Sremu uwolniono z tutejszego obwodu, po-
niważ tenże przechodzi do obwodu sądu apelacyjnego w
Frankfurcie n. M.; kandydatów prawa Głogowskie-
go i Hielschera przyjęto jako referendaryusza. Przy
sądzie powiatowym w Grodzisku: Radzca sądu po-
wiatowego Thiel przeniesiono w tymże charakterze do
sądu powiatowego w Wrocławiu. — Przy sądzie powiato-
wym w Kościanie: Radzca sądu powiatowego Zio-
leckiego emerytowany na własne jego żądanie. —
Przy sądzie powiatowym w Krotoszynie: Asesora
sądowego Neumann z Halberstadt przeniesiono tu
jako sędziego pomocniczego. — Przy sądzie pow. w Ple-
szewie: Asesora sądów. Kastan z Srody przysłano tu
jako sędziego pomocniczego. — Przy sądzie powiatowym
w Srodzie: Asesora sądowego Jahns mianowano sędzią
powiatowym. — Przy sądzie pow. w Wolsztynie
Asesora sądowego Schlütter z Halberstadt przysłano
tu jako sędziego pomocniczego. — Przy sądzie powiato-
wym w Wrześni: Radzca sądu powiatowego Tru-
sen zwolniono ze służby sądowej, ponieważ mianowany
został radzcą konsystoryalnym; referendaryusza Lehr
z Poznania przysłano tu jako sędziego pomocniczego.

* Nauczyciela gimnazjalnego Jaskulskiego z Rogoźna
powołano od dnia 1go kwietnia r. b. jako nauczyciela
etatowego do królewskiego seminarium nauczycielskiego
w Paradyżu. — Przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w
Poznaniu mianowano nauczyciela gimnazjalnego doktora
Antonięgo Priem nauczycielem wyższym.

* Z Kościana piszą do Gońca Wielk. pomiędzy
innymi co następuje:
W sobotę odbył się tu obrzęd pogrzebowy, nigdy
pewnie u nas praktykowany. Umarłą powną staruszkę
niosło do grobu sześć kobiet, zamiast sześciu mężczyzn;
chciały one przez to pokazać, że jeżeli w ostatniej posłu-
dze zmarłemu jest jakaś karygodność, to kobiety kości-
skie równie z mężczyznami dzielnie chcą niebezpieczeń-
stwa i kary.

* Pod Szamarzewem, w powiecie wrzesińskim nad
granicą Królestwa Polskiego, schwycił patrol wojskowy
w nocy z dnia 7 na 8 b. m. siedm sztuk bydła rogatego,
przez granicę przepędzonego. Ponieważ przemytnicy
patrolowi stawiali opór, przeto tenże użył broni, przy-
czem jeden z przemytników miał zostać rannym a je-
dna sztuka bydła zabita. Ranny przemytnik zdołał je-
dnakże cofnąć się ze swymi kolegami za granicę. —
Nocy następnęj zabrał inny patrol pod Skarbozewem
trzy sztuki bydła, z Królestwa Polskiego przepędzone.
I tu nie schwymano żadnego z przemytników! Zabrane
bydło zabito i zakopano. Jako nagrodę wypłaca rząd
żołnierzowi za każdą schwytaną sztukę bydła podobno po
15 marek.

* W Mosinie panuje od pewnego czasu pomiędzy
dzieci mi szkarlatyna i dyfteritis; nauczycielowi p. Łożyń-
skiemu umarło już dwoje dzieci na tę chorobę, — szkoła
od przeszedłego czwartku zamknięta.

* Z Konarzewa, wsi o milę od Stęszewa odległej,
piszą do Dz. Pozn. co następuje: W niedzielę, dnia
13 b. m., zagrażano wielkie nieszczęście Chomećcom, wsi
niegdys biskupi, pół mili od Dąbrówki a milę od Stę-
szewa odległej. Około jedenaście godzin w nocy zapaliły
się nieznanym sposobem budynki gospodarza Świątkow-
skiego. Wiatr mocny obrzucał iskrami z mocno płonącej
strzechy połowę wsi, gęsto w czworobok z kilku ulicami
zabudowanej. Tylko śnieg na dachach i zabiegliwość
właścicieli pod wiatrem leżących budynków obronily od-
leglejsze zagrody. Zlokalizowanie zaś ognia i obronę naj-
bliższych zabudowań zawięzują Chomećce swemu nau-
czycielowi, p. Paulowi, jednemu z swych największych
właścicieli, p. Linkowskiemu, i wczesnie z dominium Ko-
narzewa z obsługą nadesłań sikałce. Pan Paul, zbu-
dziwszy połowę wsi, zachęcił licznych jak zwykle przy
takich zdarzeniach nieuczynnych widzów żywym przykla-
dem do ratunku, nosząc przez 2 godziny bez ustanku
wiadrem wodę z pobliskiej sadzawki. Pan Linkowski
pierwszy i jedyny przystał swe konie z beczką do ognia
i sam wodę do sikawki dowoził. — Okazało się, że dachy
z tektury smolcowanej są raczej zaważa w gaszeniu,
gdy się ogień pod dach dostanie. Budynki tekturą kryte
powinny koniecznie mieć szczyty masiw mrowane. Po-
kazalo się także, że na wsiach naszych żadnej nie ma
organizacji w gaszeniu ognia. Na 39 przeszło gospodarzy
jeden tylko, bezsprzecznie najinteligentniejszy, czyste
z dobrej woli z własną beczką do gaszenia ognia przyje-
chał. Ze wsi 50 dusz liczącej z trudnością zaledwo 10
wiadier do noszenia wody stanęło, a chociaż sadzawka
była o kilkanaście tylko kroków odległą, nie udało się
ustawić łańcucha do podawania wiadier. Gdyby nie liczna
a smutnym doświadczeniem przed dwoma laty nauczona
drużyna konarzewska z dominialną sikałką pod kierowni-
ctwem rządcy p. Bortliszewskiego, byłby się niechybnie
ogień rozszerzył i wiele szkody wyrządził, bo zabezpieczenie
nieruchomości jest naszym kmiotkom wstrętne a przy-
lichych słomą krytych budynkach także za drogę. Po-
szkodowany uratował dobytek i wyniósł wiele ruchomości,
lecz budynki nisko miał zabezpieczone.

* Zaraza na bydło. Czarne zolzy ustały pomiędzy
koni handlarza Adolfa Rister, w powiecie krobimskim,

W niedzielę, dnia 13 b. m., zagrażano wielkie nieszczęście Chomećcom, wsi niegdys biskupi, pół mili od Dąbrówki a milę od Stęszewa odległej. Około jedenaście godzin w nocy zapaliły się nieznanym sposobem budynki gospodarza Świątkowskiego. Wiatr mocny obrzucał iskrami z mocno płonącej strzechy połowę wsi, gęsto w czworobok z kilku ulicami zabudowanej. Tylko śnieg na dachach i zabiegliwość właścicieli pod wiatrem leżących budynków obronily odleglejsze zagrody. Zlokalizowanie zaś ognia i obronę najbliższych zabudowań zawięzują Chomećce swemu nauczycielowi, p. Paulowi, jednemu z swych największych właścicieli, p. Linkowskiemu, i wczesnie z dominium Konarzewa z obsługą nadesłań sikałce. Pan Paul, zbudziwszy połowę wsi, zachęcił licznych jak zwykle przy takich zdarzeniach nieuczynnych widzów żywym przykładem do ratunku, nosząc przez 2 godziny bez ustanku wiadrem wodę z pobliskiej sadzawki. Pan Linkowski pierwszy i jedyny przystał swe konie z beczką do ognia i sam wodę do sikawki dowoził. — Okazało się, że dachy z tektury smolcowanej są raczej zaważa w gaszeniu, gdy się ogień pod dach dostanie. Budynki tekturą kryte powinny koniecznie mieć szczyty masiw mrowane. Pokazało się także, że na wsiach naszych żadnej nie ma organizacji w gaszeniu ognia. Na 39 przeszło gospodarzy jeden tylko, bezsprzecznie najinteligentniejszy, czyste z dobrej woli z własną beczką do gaszenia ognia przyjechał. Ze wsi 50 dusz liczącej z trudnością zaledwo 10 wiadier do noszenia wody stanęło, a chociaż sadzawka była o kilkanaście tylko kroków odległą, nie udało się ustawić łańcucha do podawania wiadier. Gdyby nie liczna a smutnym doświadczeniem przed dwoma laty nauczona drużyna konarzewska z dominialną sikałką pod kierownictwem rządcy p. Bortliszewskiego, byłby się niechybnie ogień rozszerzył i wiele szkody wyrządził, bo zabezpieczenie nieruchomości jest naszym kmiotkom wstrętne a przylichych słomą krytych budynkach także za drogę. Poszkodowany uratował dobytek i wyniósł wiele ruchomości, lecz budynki nisko miał zabezpieczone.

* Zaraza na bydło. Czarne zolzy ustały pomiędzy koni handlarza Adolfa Rister, w powiecie krobimskim,

W niedzielę, dnia 13 b. m., zagrażano wielkie nieszczęście Chomećcom, wsi niegdys biskupi, pół mili od Dąbrówki a milę od Stęszewa odległej. Około jedenaście godzin w nocy zapaliły się nieznanym sposobem budynki gospodarza Świątkowskiego. Wiatr mocny obrzucał iskrami z mocno płonącej strzechy połowę wsi, gęsto w czworobok z kilku ulicami zabudowanej. Tylko śnieg na dachach i zabiegliwość właścicieli pod wiatrem leżących budynków obronily odleglejsze zagrody. Zlokalizowanie zaś ognia i obronę najbliższych zabudowań zawięzują Chomećce swemu nauczycielowi, p. Paulowi, jednemu z swych największych właścicieli, p. Linkowskiemu, i wczesnie z dominium Konarzewa z obsługą nadesłań sikałce. Pan Paul, zbudziwszy połowę wsi, zachęcił licznych jak zwykle przy takich zdarzeniach nieuczynnych widzów żywym przykładem do ratunku, nosząc przez 2 godziny bez ustanku wiadrem wodę z pobliskiej sadzawki. Pan Linkowski pierwszy i jedyny przystał swe konie z beczką do ognia i sam wodę do sikawki dowoził. — Okazało się, że dachy z tektury smolcowanej są raczej zaważa w gaszeniu, gdy się ogień pod dach dostanie. Budynki tekturą kryte powinny koniecznie mieć szczyty masiw mrowane. Pokazało się także, że na wsiach naszych żadnej nie ma organizacji w gaszeniu ognia. Na 39 przeszło gospodarzy jeden tylko, bezsprzecznie najinteligentniejszy, czyste z dobrej woli z własną beczką do gaszenia ognia przyjechał. Ze wsi 50 dusz liczącej z trudnością zaledwo 10 wiadier do noszenia wody stanęło, a chociaż sadzawka była o kilkanaście tylko kroków odległą, nie udało się ustawić łańcucha do podawania wiadier. Gdyby nie liczna a smutnym doświadczeniem przed dwoma laty nauczona drużyna konarzewska z dominialną sikałką pod kierownictwem rządcy p. Bortliszewskiego, byłby się niechybnie ogień rozszerzył i wiele szkody wyrządził, bo zabezpieczenie nieruchomości jest naszym kmiotkom wstrętne a przylichych słomą krytych budynkach także za drogę. Poszkodowany uratował dobytek i wyniósł wiele ruchomości, lecz budynki nisko miał zabezpieczone.

* Zaraza na bydło. Czarne zolzy ustały pomiędzy koni handlarza Adolfa Rister, w powiecie krobimskim,

W niedzielę, dnia 13 b. m., zagrażano wielkie nieszczęście Chomećcom, wsi niegdys biskupi, pół mili od Dąbrówki a milę od Stęszewa odległej. Około jedenaście godzin w nocy zapaliły się nieznanym sposobem budynki gospodarza Świątkowskiego. Wiatr mocny obrzucał iskrami z mocno płonącej strzechy połowę wsi, gęsto w czworobok z kilku ulicami zabudowanej. Tylko śnieg na dachach i zabiegliwość właścicieli pod wiatrem leżących budynków obronily odleglejsze zagrody. Zlokalizowanie zaś ognia i obronę najbliższych zabudowań zawięzują Chomećce swemu nauczycielowi, p. Paulowi, jednemu z swych największych właścicieli, p. Linkowskiemu, i wczesnie z dominium Konarzewa z obsługą nadesłań sikałce. Pan Paul, zbudziwszy połowę wsi, zachęcił licznych jak zwykle przy takich zdarzeniach nieuczynnych widzów żywym przykładem do ratunku, nosząc przez 2 godziny bez ustanku wiadrem wodę z pobliskiej sadzawki. Pan Linkowski pierwszy i jedyny przystał swe konie z beczką do ognia i sam wodę do sikawki dowoził. — Okazało się, że dachy z tektury smolcowanej są raczej zaważa w gaszeniu, gdy się ogień pod dach dostanie. Budynki tekturą kryte powinny koniecznie mieć

